

Antropologia, ludobójstwo i obrazowanie *

ANDRÉ SINGER

Wprowadzenie

Do obciążonego rozmaitymi napięciami tematu ludobójstwa antropolodzy podchodzili z ostrożnością. Prawdopodobnie powodowała to obawa, której niegdyś dał wyraz Paul Riesman w nieco tautologicznej dyskusji w kręgu Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego, mówiąc o tym, że gdy tylko antropolodzy dotykają problemu ludobójstwa bądź bardziej się w niego angażują, *zostawiają antropologię w tyle (...) ponieważ – jak sam twierdził – odrzucamy (...) fundamentalny aksjomat dotyczący naszej wspólnej wiary w to, że z punktu widzenia antropologii wszyscy ludzie są sobie równi. Gdy już rozpoznamy zło (...) porzucamy próbę zrozumienia danej sytuacji jako rzeczywistości ludzkiej. W zamian postrzegamy ją jako w pewnym sensie nieludzką, a jedyne, czego staramy się dociec, to jak się jej przeciwstawić. W tym właśnie momencie odrzucamy antropologię, a wchodzimy na arenę procesów politycznych*¹.

Inni antropolodzy byli i nadal są w tej materii bardziej dociekliwi. Nancy Scheper-Hughes, wpisując się we wcześniejszą taktykę unikania tematu przemocy politycznej w sytuacji, gdy nasilała się ona po pracach terenowych w Irlandii i Brazylii, przyznała się do chwilowego wyparcia tej kwestii, a następnie zrewidowała zarówno swe podejście do tego tematu, jak i samo swoje zaangażowanie. Pytała: *Czy ktokolwiek może „znaleźć sens” w masowej przemocy i ludobójstwie? (...) Jaki jest właściwy dystans, który winniśmy obrać wobec przedmiotu naszych badań, w chwili gdy dokonują się ludobójstwa w sensie ogólnym czy na tle etnicznym [genocide or ethnocide]? Jakie rodzaje „obserwacji uczestniczącej”, jakie typy bycia naocznym świadkiem są odpowiednie dla scen ludobójstwa i jego pokłosia? Gdy antropolog jest świadkiem zbrodni przeciwko ludzkości, czy wystarczy*

* Artykuł powstał na podstawie jednego z wykładów wiodących wygłoszonego przez prof. André Singera podczas konferencji *Antropologia wizualna i europejskie dziedzictwo kulturowe*. Wykład poprzedził pokaz filmu *Ciemności skryją ziemię (Night Will Fall)*, reż. André Singer, 2014). Projekt, w ramach którego zorganizowane były wykład i pokaz, składał się ze wspomnianej konferencji, 35. Festiwalu Filmów Antropologicznych i Dokumentalnych NAFA (Nordic Anthropological Film Association), wystawy fotograficznej *Różnorodność i różnica dziś. Wokół fotografii ślubnej* oraz warsztatów i innych imprez towarzyszących. Główne wydarzenia tego międzynarodowego projektu, zorganizowanego przez Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet w Bergen oraz Nordic Anthropological Film Association, miały miejsce w Warszawie w dniach 21-26 września 2015 r. Koordynatorami projektu byli Karolina Dudek i Sławomir Sikora, a finansowany był on z funduszy EOG pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii oraz ze środków krajowych: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Szczegóły: <https://nafafa2015.pl/>.

wówczas zwykła empatia właściwa podejściu naukowemu? W którym momencie antropolog jako naoczny świadek staje się biernym widzem albo nawet niemym współsprawcą?² Scheper-Hughes zaznacza przy tym, że nie wyłącznie ona poszukiwała granic etycznych na polu badań antropologicznych i etnograficznych prac terenowych. Już w roku 1966 Claude Lévi-Strauss pisał: *Antropologia nie jest nauką beznamiętną jak astronomia, która wyrasta z przypatrywania się rzeczom z dystansu. Jest wynikiem procesu historycznego, który uczynił większą część rodzaju ludzkiego podrzędną względem innej i w którego trakcie miliony niewinnych istnień ludzkich ograbiono z ich zasobów, ich instytucje i wierzenia zniszczono, a ich samych bezlitośnie wymordowano, wzięto do niewoli bądź zarażono chorobami, z których nie mogli się wyleczyć. Antropologia jest córką tej właśnie ery przemocy: jej skłonność do bardziej obiektywnego ujmowania faktów dotyczących kondycji człowieka odzwierciedla – na poziomie epistemologicznym – stan spraw, w którym jedna część rodzaju ludzkiego traktowała tę inną jak przedmiot, obiekt badania*³.

Antropologia zasadniczo weszła w dojrzałość w XX w., w okresie, w którym zginęło – jak się szacuje – ponad sześćdziesiąt milionów ludzi, co dziś zaklasyfikowalibyśmy jako przemoc osiagającą skalę ludobójstwa. O ile kluczową rolę antropologii jest rozpoznawać i poddawać namysłowi wzorce ludzkich zachowań, o tyle trudno jest pojąć, dlaczego nie miałyby to dotyczyć również sytuacji, w której ludzkie zachowanie przybiera odmienne, ekstremalne formy, w tym ludobójstwa, bez względu na to, czy odnosilibyśmy to do Holocaustu, ludobójstwa motywowanego politycznie, rasowo bądź ekonomicznie czy też do wielu przypadków ludobójstw na tle etnicznym⁴. Antropolog jako obserwator, naoczny świadek, analityk, kompilator faktów i etnograf znajduje się na pozycji nadrzędnej, która pozwala mu odkryć pewien sens w tym, co dla wielu jest zbyt odrażające, by dało się to pojąć, ale która daje również szansę wypracowania interpretacji wykraczających poza to, co powierzchowne i zanadto uproszczone. Pozostaje oczywiście kwestia trudności związanej z niedostatkiem bezpośredniego opisu naocznego świadka oraz informacji, z której można wyprowadzić uzasadnione przypuszczenia. Jeśli jednak antropolodzy mieliby uniknąć oskarżeń o uchylanie się od danej sprawy lub co gorsza o współudział w niej, wówczas trzeba by podjąć wysiłek zrozumienia zakresu dostępnych danych. Wymownie ujęła to Nancy Scheper-Hughes: *Podstawowy mandat antropologii i etnografii pozostaje oczywisty: postawić nas samych i naszą dyscyplinę zdecydowanie po stronie człowieczeństwa oraz dążeń do ratowania i naprawy świata, nawet gdy nie zawsze jesteśmy pewni, co dokładnie mogłoby to oznaczać lub czego się od nas oczekuje w określonym momencie brzemiennej w skutki losów naszych przyjaciół, naszych tematów badawczych, naszych informatorów*⁵.

Dotychczasowe próby zarysowania klasyfikacji czy wyciągnięcia ogólnych konkluzji w odniesieniu do czynów ludobójczych nie są dostatecznie precyzyjne, choć pewne cechy wspólne w tym zakresie zostały już odnotowane. Alexander Laban Hinton, bazując na literaturze antropologicznej i własnych doświadczeniach z Kambodży, wskazał na przykład cztery ząębające się w jego przekonaniu procesy: 1) ludobójstwo jest poprzedzone wstrząsem społeczno-ekonomicznym, któremu często towarzyszy niestabilność polityczna; 2) dochodzi do niego, gdy podziały społeczne są pogłębiane przez wybiórcze różnicowanie możliwości politycznych, edukacyjnych, ekonomicznych i prawnych w obrębie państwa; 3) może wystąpić wówczas, gdy narzuca się pewną legislację, wzmagając w ten sposób po-

działy społeczne i kulturowe; 4) proces ten pojawia się tam, gdzie dochodzi do rozpowszechniania języka nienawiści oraz dyskryminacji i gdzie jest on aprobowany przez państwo bądź hierarchię polityczną sprawującą władzę⁶. Jednak niemożność zarysowania w tym względzie bardziej precyzyjnych, jednolitych i przewidywalnych modeli w żaden sposób nie zwalnia nas z poszukiwania cech wspólnych. I oczywiście jeśli mamy spożytkować doświadczenie terenowe oraz historię do określenia potencjalnych punktów zapalnych w świecie coraz bardziej pluralistycznym, multikulturowym i posegregowanym, musimy rozpoznać i zrozumieć sygnały oraz wszelkie wskaźniki najlepiej, jak potrafimy. Niektóre z tych wskaźników mają charakter skrajnie ogólny, ale gdy zostanie rozpoznana ich kombinacja, wówczas procesy, które prowadzą do przemocy i czynów ludobójczych, mogą być przynajmniej uwydatnione.

Jedną z najbardziej powszechnych cech wychwytywanych w studiach nad przypadkami ludobójstw jest skłonność sprawców i popierającego ich społeczeństwa do klasyfikowania ofiar jako przedstawicieli podgatunku, co pozwala usprawiedliwić im sam czyn, a także do demonizowania i dehumanizowania tych, których Lévi-Strauss nazwał „podrzędnymi”. Taka klasyfikacja ma wiele odpowiedników. Weźmy na przykład ten opisany przez Erica R. Wolfa, a dotyczący ludobójstwa etnicznego dokonanego na Indianach Aché w Paragwaju: *Paragwajczycy mówiący językiem guarani, którzy polują na Indian Aché, jak i sami Aché należą do jednej rodziny językowej – tupi-guarani. Jednak osadnicy mówiący w języku guarani to ludzie rozumni, podczas gdy łowcy i zbieracze Aché to w ich terminologii zaledwie „Guayaki”, czyli wściekle szczury; a wściekle szczury muszą zostać wytępione. A skoro Indianie Aché giną, inni dziedziczą ich ziemię. Postęp cywilizacyjny na całym świecie to także proces elementarnego gromadzenia dóbr; proces grabieży w imię rozsądku⁷.*

Film jako świadectwo

W XX w. zaczęliśmy dysponować nowym narzędziem – kamerą – pozwalającym etnografom obserwować i rejestrować ludzkie zachowania wykraczające poza normę bądź nie. Uzupełnieniem relacji naocznych świadków z miejsca zdarzeń stały się obrazy, a fotograficzne czy filmowe świadectwa wydarzeń (bądź ich tragiczne następstwa) mogły zostać utrwalone i zaprezentowane osobom trzecim.

Jako osoba zaangażowana w ostatnich latach w różnym charakterze w produkcję trzech filmów⁸, które wykorzystały ruchome obrazy do sportretowania ludobójstw dokonanych w całkiem odmiennych okolicznościach, chciałbym się zastanowić, na podstawie materiału zgromadzonego do tych filmów, czy paradygmat antropologiczny przyczynia się bądź czy mógłby się przyczynić do zrozumienia przez nas tego, co się wydarzyło. Owe trzy filmy dotyczą dwóch bardzo różnych ludobójstw – Holocaustu i jego pokłosia w roku 1945 oraz wymordowania od pięciuset tysięcy do miliona Indonezyjczyków w latach 1965-1966.

Holocaust i demonizacja ofiar

Wymiar Holocaustu jest różnie szacowany – jako ludobójstwo dokonane przez reżim nazistowski na ponad sześciu milionach Żydów oraz dodatkowo na kolej-

nych pięciu milionach innych ofiar, tzw. niepożądanych, wliczając w to jeńców wojennych, komunistów, Polaków, Romów, homoseksualistów i niepełnosprawnych psychicznie oraz fizycznie. Chociaż systematyczne mordowanie niepożądanych zaczęło się jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, jednak dokumentujących to zapisów filmowych czy fotograficznych zachowało się niewiele. Naziści byli skrupulatni, jeśli chodzi o dokumentację papierową czy nagłośnianie wyjaśnień i propagandę publiczną, za pomocą której wykazywali, że ofiary ich morderstw i więzień zasługiwały na swój los. Ich wiara w demonizację i dehumanizację tych ofiar bądź akceptowanie takiego podejścia (podobnie jak w przypadku innych ludobójstw w sensie ogólnym czy ludobójstw etnicznych) były wielokrotnie podnoszone w trakcie powojennych procesów przez bezpośrednio wymierzających karę jako z jednej strony usprawiedliwienie ich czynów, zaś z drugiej jako wyjaśnienie, dlaczego duża część niemieckiej opinii publicznej ignorowała te represje oraz bestialstwo względem „niepożądanych”. Alexander Hinton podjął próbę sklasyfikowania – czy jak to ujmuje: *wyzolowania [essentialize]*⁹ – tendencji obecnych w społeczeństwach, które akcentują „odmienność” jako powód wyłączenia podejrzanych grup. Jest to prawdopodobnie najprzejrzyściej zdefiniowana cecha we wszystkich znanych tego typu przypadkach, a z pewnością stała się ona wyróżnikiem, zarówno jeśli chodzi o Holocaust, jak i wydarzenia w Indonezji. Przyglądając się dawnej europejskiej ekspansji kolonialnej, zauważamy, że ci, którzy mogli stanąć na drodze nadużyciom ekonomicznym i politycznym, zostali określani jako „prymitywni”, a zatem łatwi do zawiadywania [*disposable*]. Na podobnej zasadzie – by zapewnić homogeniczność i porządek w jakimkolwiek państwie narodowym – ważne okazuje się identyfikowanie populacji z miejscem i symbolami danego państwa (i w efekcie utożsamienie tych, którzy nie podzielają owych symboli, z zagrożeniem). Nauka była często wykorzystywana jako mechanizm usprawiedliwiający, który pozwala wyjaśniać odmienność, a zatem legitymizować ludobójstwo, a równocześnie przekonywać populację, że postęp i rozwój cechujące społeczeństwo wymagają scentralizowanej kontroli, obejmującej zwłaszcza tych, którzy nie podzielają przekonań większości.

Typowym i porażającym przykładem takiego podejścia jest dobrze znana propaganda sięgająca po pseudonaukę i ton alarmistyczny, by demonizować Żydów, rozpowszechniana przez cieszącego się złą sławą dziennikarza i oficjalnego nazistowskiego propagandystę Juliusa Streichera w „Der Stürmer” i innych czasopismach w Niemczech doby narodowosocjalistycznej: *W trakcie kopulacji plemnik zostaje częściowo lub całkowicie wchłonięty przez ciało kobiety, a tym samym dostaje się do jej krwiobiegu. Pojedynczy akt współżycia Żyda z Aryjką wystarczy, by zatruć jej krew na zawsze. Razem z obcym białkiem kobieta wchłania także obcą duszę. Nigdy więcej nie będzie zdolna rodzić czysto aryjskich dzieci, nawet jeśli poślubi Aryjczyka. Wszystkie one będą bękartami – z dwoistą duszą i ciałem rasy mieszanej. Ich dzieci również będą mieszańcami, czyli szpetnymi ludźmi o niestałym charakterze i ze skłonnościami do chorób. (...) Teraz już wiemy, dlaczego Żyd używa wszelkich podstępnych sposobów uwodzenia, by balamucić jak najmłodsze niemieckie dziewczęta, i dlaczego żydowski lekarz gwałci swoje pacjentki, gdy są pod narkozą*¹⁰.

Te próby naukowego uzasadnienia, mającego wspierać i promować politykę narodową w Niemczech lat 20. i 30., przerodziły się z fikcji naukowej w twardą rzeczywistość polityczną, gdy przyswoiły je sobie kręgi sprawujące władzę. Pseu-



Ciemności skryją ziemię, reż. André Singer (2014)



Ciemności skryją ziemię, reż. André Singer (2014)

donaukowy żargon stał się skuteczną bronią propagandową, która gdy tylko zagościła w oficjalnej nomenklaturze – jak choćby tej przyjętej przez Adolfa Hitlera w *Mein Kampf* – utorowała drogę nietolerancji w takim wydaniu: *Czarnowłosy żydowski młodzieniec czyha bezustannie, lypiąc szatańskim okiem i podglądając niczego nieświadomą dziewczynę, którą planuje uwieść, zanieczyścić jej krew i usunąć ją z łona jej własnego narodu. Żyd używa wszelkich możliwych środków, by podważyć fundamenty rasowe podbitego narodu*¹¹.

Na nieszczęście zdolność propagandystów pokroju Streichera do rozpowszechniania takich materiałów była w narodowosocjalistycznych Niemczech lat 30. wspomagana przez eugeników i antropologów. Najgorszą sławą pośród nich cieszył się Josef Mengele, z tytułami doktorskimi w zakresie medycyny i antropologii, który był asystentem Otmara Freiherra von Verschuera, dyrektora berlińskiego Instytutu Antropologii im. Cesarza Wilhelma (wiodącego centrum badań antropologicznych w przedwojennych Niemczech). Wydawane przez Verschuera czasopismo „Der Erbartz” („Lekarz Genetyk”) miało ogromne grono odbiorców wśród niemieckich lekarzy i było orędownikiem sterylizowania upośledzonych oraz nawoływało do stworzenia doskonałej rasy dla dobra państwa. Jak wyjaśnia antropolożka Gretchen E. Shafft: *Zaprzeczając ogromnej szkodzie, jaką nieśli ludziom swoją praktyką, antropolodzy utwierdzali się w przekonaniu, że mają udział w ulepszaniu świata, czynieniu go takim, w którym byłiby jeszcze bardziej doceniani, a ich wiedza szanowana. Mogło się to ziścić tylko wówczas, gdy los tych, których zdefiniowali jako „Innych”, został usankcjonowany pogonią za czystymi i nieskazitelными „społeczeństwami ludowymi” [Folks’ Society]. Antropolodzy nazistowscy maszerowali pod swymi pseudonaukowymi sztandarami w rytm pieśni o zdrowiu, czystości i jednorodności rasowej, dając swemu państwu usprawiedliwienie czynów ludobójczych i przestępczych*¹².

Jakkolwiek większość akt dotyczących Mengelego tajemniczo zniknęła po wojnie z Instytutu Cesarza Wilhelma i przypuszczalnie została zniszczona, to jednak dokumenty, które przetrwały, zaświadcza o szeroko zakrojonej współpracy między tą dyscypliną naukową a państwem. W roku 1943 Verschuer notował: *Mój asystent dr Mengele dołączył do mojego oddziału badawczego. Obecnie jest zatrudniony jako Hauptsturmführer i lekarz w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Badania antropologiczne nad bardzo różnorodnymi grupami rasowymi z tego obozu są prowadzone za zgodą Reichsführera SS (Heinricha Himmlera); próbki krwi są właśnie w drodze do mojego laboratorium z przeznaczeniem do analizy*¹³.

Ich praca, jak zostało wyjaśnione, dotyczyła genetyki, ale także broni biologicznej – Mengele wstrzykiwał jednemu z bliźniąt dawkę zarazków, a jeśli zmarło, drugie z nich zabijano dla porównania organów w czasie sekcji zwłok. Wspomnienia o tych niepojętych badaniach zostały niedawno ożywione przy okazji wywiadów do filmu *Ciemności skryją ziemię* przeprowadzonych z dwiema ostatnimi bliźniaczkami, które przetrwały osławione eksperymenty Mengelego: Evą Mozes Kor z Transylwanii, wysłaną do Auschwitz w wieku dziesięciu lat, oraz z Verą Kreigel, urodzoną w Wiedniu i przywiezioną do obozu, gdy miała pięć lat.

1. Eva Mozes Kor:

a) pochodzenie: *Urodziłam się w małej wiosce Portz w Transylwanii, w Rumunii. Mieszkało tam jakieś sto rodzin. Byliśmy jedynymi Żydami. Mój ojciec był rolnikiem i miał trochę swojej ziemi. W rodzinie były cztery dziewczynki. Starsza*

siostra urodziła się w 1930 r., miała na imię Eddit. Druga siostra, Alysee, urodziła się w 1932 r., a Miriam i ja, bliźniaczki, przyszłyśmy na świat w roku 1934. A Hitler doszedł do władzy w 1933 r. Urodziłam się rok później, co oznacza, że w chwili narodzin mój los był już przesądzony, podobnie jak losy wszystkich żydowskich dzieci urodzonych w Europie w latach 30. i 40. Jedynym szczęściem, jakie miałam, było to, że urodziłam się jako bliźniaczka i że naziści byli zainteresowani badaniami nad bliźniętami.

b) deportacja do Auschwitz: *Nie śmiałam pytać rodziców o cokolwiek, po prostu wywnioskowałam, że to musi być przystanek końcowy, i miałam rację. Usłyszeliśmy Niemców wykrzykujących rozkazy na zewnątrz i wtedy drzwi bydlęcego wagonu otworzyły się, a tysiące ludzi wylały się z wagonów na wąski skrawek ziemi zwany rampą. Byłam tam może jakieś dziesięć minut i w swej dziecięcej ciekawości rozglądałam się dookoła, próbując odgadnąć, co to za miejsce. Potem zdałam sobie sprawę, że mój ojciec i dwie starsze siostry zniknęli w tłumie. Nigdy więcej ich już nie zobaczyłam. Byłyśmy wczepione w matkę, a jakiś nazista biegł i krzyczał po niemiecku: „bliźnięta, bliźnięta”. Same się jednak nie zgłosiłyśmy. Ale on zwrócił na nas uwagę, bo Miriam i ja zawsze byłyśmy jednakowo ubrane i wyglądałyśmy tak samo. Zaządał, by moja matka powiedziała, czy jesteśmy bliźniaczkami. Ale ona nie wiedziała, co ma zrobić (powiedziała, że one są dobre). Nazista skinął głową przytakująco, i moja matka powiedziała, że tak. Przyszedł wtedy inny nazista, pociągnął matkę w jednym kierunku, a nas zabrano w przeciwną stronę. I my płakałyśmy, i ona płakała. Jedyne, co pamiętam, to jej ręce wyciągnięte do przodu w akcie desperacji, gdy ją zabierano. Nie pozwolono mi nawet pożegnać się z nią. Wtedy widziałyśmy ją ostatni raz, a wszystko to trwało jakieś pół godziny od chwili, gdy wysiedliśmy z wagonu.*

c) rejestracja: *W naszej grupie było 13 podgrupek z dziewczynkami od 2 do 16 lat. Jestem pewna, że gdzieś na tej długiej rampie byli także mali bliźniaczy chłopcy w wieku od 2 do 16 lat, a także bliźniaczy chłopcy i dziewczęta powyżej 16 lat. Byłam jednak tak zajęta swoją sytuacją, że nie dostrzegłam niczego więcej. Jak powiedziałam, w naszej grupie było 13 podgrupek i jedna matka, którą akurat znałyśmy, bo mieszkała w pobliskim mieście, gdzie nasza mama robiła zakupy. Całą naszą grupę zaprowadzono do wielkiego budynku, kazano nam się rozebrać, a potem prawie cały dzień przesiadaliśmy nagie, nie wiedząc, co nas czeka. Późnym popołudniem wreszcie się nami zajęto. Bliźniaczkom obcięto włosy na krótko, a głowę tej matki ogolono. Ubrania, które nam zwrócono, miały na plecach namalowany ogromny czerwony krzyż; dopiero po latach pojęłam, że był to znak tego, iż byłyśmy przedmiotem eksperymentów medycznych. Kobięcie kazano założyć pasiaki, a potem ustawiono nas do rejestracji i tatuowania.*

d) identyfikacja: *Rozgrzali nad płomieniem lampy jakiś przyrząd, który wyglądał jak pióro do pisania i był zakończony igłą, a gdy już był naprawdę gorący, maczali go w tuszu i wypalali mi na lewym przedramieniu, kropka po kropce, numer A-7063. Moja bliźniacza siostra, Miriam, stała się numerem A-7064. Auschwitz było jedynym obozem nazistowskim, w którym tatuowano więźniów.*

e) eksperymenty: *W poniedziałki, środy i piątki umieszczano nas nago w pewnym pokoju na osiem godzin dziennie. Każda część mojego ciała była mierzona, porównywana z Miriam, a następnie z danymi w kartach. Te eksperymenty nie były niebezpieczne, ale za to niewiarygodnie poniżające i nawet w Auschwitz nie mog-*

lam pogodzić się z faktem, że traktowano mnie jakbym była nikim albo niczym. Dlatego jedynym sposobem na poradzenie sobie z tym wszystkim było zablokowanie świadomości. We wtorki, czwartki i soboty zabierano nas do innej pracowni, którą nazywałam „krwawym laboratorium”. Tam wiązali mi obie ręce, by ograniczyć przepływ krwi, z lewego ramienia pobierali mnóstwo krwi, a w prawe dawali przynajmniej pięć zastrzyków. Nie wiedziałyśmy wtedy, co było w tych strzykawkach, i niestety nie wiem tego także dziś. Krążyły pogłoski, że wstrzykiwano nam bakterie, zarazki chorób i narkotyki. Po jednym z takich zastrzyków poważnie się rozchorowałam i miałam wysoką gorączkę. Chciałam ten fakt ukryć, bo w obozie krążyły plotki, że jak raz kogoś wezmą do szpitala, to już stamtąd nie wraca.

2. Vera Kreigel:

Zamknięto nas w klatce, tak jak się zamyka zwierzęta, a było to bardzo, bardzo małe pomieszczenie. Nie można się tam było ani położyć, ani stanąć prosto, było naprawdę bardzo mało miejsca. A zamknięto nas tam pięć osób – naszą matkę, moją siostrę, mnie i dwie inne, identyczne bliźniaczki. Były trochę starsze od nas. Nie wiem, co Mengele chciał zrobić. Mogę się jedynie domyślać, że podano nam jakieś hormony albo środki chemiczne, coś co zmieniło kolor naszych oczu z brązowego na niebieski. Zrobiono nam jednak zastrzyki w kręgosłup, w efekcie czego dostałyśmy gorączki, wymiotowałyśmy, miałyśmy biegunkę i czułyśmy się bardzo chore. Naprawdę do dziś nie wiem, co on chciał osiągnąć tymi zastrzykami. Było to wszystko bardzo, bardzo bolesne. Miałam zostać upokorzona tym zamknięciem w klatce, poczuć się jak prawdziwe zwierzę. Siedziałyśmy tam w kucki. Prawie nie można się było ruszyć. Na podłodze była słoma i stało wiadro, tak by każdy mógł zrobić to, co musiał. Cała ta sytuacja była potwornie upokarzająca¹⁴.

Zdolność do takiego sankcjonowanego przez państwo postępowania, jak usprawiedliwienie i racjonalizacja polityki społeczno-ekonomicznej Trzeciej Rzeszy, obnaża nie tylko poziom cynicznych nadużyć elity rządzącej, ale co jeszcze bardziej niezrozumiałe – akceptowanie takich mechanizmów przez ogół społeczeństwa. Gdy dochodzi do ludobójstwa, zawsze praktyczne jest wskazanie kozłów ofiarnych w celu uspokojenia opinii publicznej, która w przeciwnym razie mogłaby być mniej pobłażliwa dla ekstremalnych zachowań. Wydaje się, że jest to wspólny mianownik większości przypadków.

A jednak w owym czasie władze nazistowskie cechowała szczątkowa świadomość tego, że dokumentowanie takich działań jest sprzeczne z przynajmniej niektórymi normami akceptowalnych zachowań, a więc raczej należało to zatajać niż rozpowszechniać. Tak jak natychmiast bezwzględnie wykonywano rozkazy zabijania i zamykania w obozach, tak też przestrzegano wydanego przez Himmlera zakazu dokonywania jakichkolwiek zapisów filmowych czy fotograficznych tych czynów. Z jednej strony mamy zatem dumę i pseudonaukowe wyjaśnienie ich polityki, zaś z drugiej świadomość, że czyny te są sprzeczne z pewnymi normami cywilizowanych zachowań. W przemowie skierowanej do generałów SS w Poznaniu w roku 1943 Himmler zaznaczał, że *eksterminacja Żydów (...) czyli plan do zrealizowania (...) jest w historii SS kartą chwalebną, która nigdy nie została zapisana i nigdy zapisana być nie może*¹⁵. Te zakazy były na tyle skuteczne, że jedynym bezpośrednim, uchwyconym na taśmie dowodem ukazującym niemieckie oddziały dokonujące mordów jest zaledwie dwuminutowy film nakręcony przez niemieckiego oficera marynarki wojennej na Łotwie; zachowało się też kilka zdjęć, również

zrobionych przez niemieckiego oficera, które umknęły czujnemu oku Himmlera. Materiał filmowy ukazywał członków Einsatzgruppe rozstrzeliwujących latem 1941 r. Żydów oraz ciała pomordowanych wpadające do dołu. Kiedy generał Otto Ohlendorf, odpowiedzialny za najgorsze zbrodnie, których Einsatzgruppe dopuściła się na Ukrainie i Krymie, został w czasie procesów norymberskich zapytany, dlaczego potrzebne było aż takie bestialstwo, ten wyjątkowy prywatny zapis dokumentalny z całą jasnością zaświadczył o skuteczności nazistowskiej polityki demonizacji wymierzonej przeciwko Żydom. Oskarżycielem w procesie generała Ohlendorfa był Benjamin Ferencz – młody prawnik amerykański, który jako żołnierz wyzwolicielskiej armii amerykańskiej na własne oczy widział konsekwencje okrucieństwa obozu koncentracyjnego w Dachau. Ferencz nie potrafił zrozumieć, jak człowiek, który wydawał mu się bardzo elokwentny i inteligentny, który miał doktorat w zakresie prawoznawstwa, mógł uznać i wmówić sobie, że Żydzi zagrażają państwu niemieckiemu. Dla Ohlendorfa różne aspekty demonizacji miały charakter nade wszystko polityczny – ślepo uwierzył propagandzie, którą był karmiony całą poprzedzającą dekadę; mówiła ona o istnieniu żydowskiego spisku mającego wykorzystać bolszewizm do zapanowania nad światem. W swym początkowym wystąpieniu Ferencz objaśnił sądowi motywacje Ohlendorfa i podległych mu oficerów: *Oskarżeni byli dowódcami i oficerami specjalnych grup SS znanych jako Einsatzgruppen – powołanych w celu wymordowania istot ludzkich, dlatego że były Żydami bądź dlatego, że z jakiegoś innego powodu uznano je za ludzi podrzędnych. Każdy z ławy oskarżonych pełnił jakąś odpowiedzialną funkcję lub dowodził jednostką dokonującą eksterminacji. Każdy z nich przypisał sobie prawo do decydowania o losach ludzi, a śmierć była zamierzonym rezultatem ich władzy i pogardy. Zeznania oskarżonych pokażą, że rzeź, której się dopuścili, była podyktowana nie wojenną koniecznością, ale ową na wskroś wypaczoną myślą – nazistowską teorią rasy panów. Dowiedziemy, że te czyny ludzi w mundurach były metodyczną egzekucją w ramach długofalowego planu zniszczenia grup etnicznych, narodowych, politycznych i religijnych, na które w nazistowskich umysłach zapadł wyrok skazujący*¹⁶.

Ferencz: *Dlaczego zabijaliście Żydów?*

Ohlendorf: *No cóż, wszyscy wiedzą, że Żydzi popierali bolszewików. A skoro ich popierali, to musieli zostać wymordowani.*

Ferencz: *A dlaczego zabijaliście żydowskie dzieci?*

Ohlendorf: *Przecież gdyby dorosły i dowiedziały się, co spotkało ich rodziców, stałyby się wrogami Niemiec. Byliśmy więc zainteresowani długofalowym bezpieczeństwem. To wszystko jest bardzo proste. (...)*

Ferencz: *Dlaczego zabijaliście Cyganów?*

Ohlendorf: *Cóż, nikt nie ufa Cyganom, oni zawsze grają na dwie strony, więc musieliśmy się ich pozbyć, a także ich dzieci*¹⁷.

Kiedy poproszono Ohlendorfa o potwierdzenie, że jego jednostka zamordowała 90 000 Żydów, generał zaczął się wykręcać. Powiedział, że nie może tego potwierdzić. Jako powód podał to, że jego ludzie czasami wyolbrzymiali liczbę ciał.

Ferencz: *Czy zechciałby pan generał zaryzykować jakiś szacunek?*

Ohlendorf: *Nie.*

Ferencz: *Czy było to może 80 000, czy tylko 70 000?*

Ohlendorf: *To było możliwe.*

Ferencz: *A może 100 000?*

Ohlendorf: *Być może.*

Ferencz: *A czy wśród zabitych było dużo dzieci żydowskich?*

Ohlendorf: *Tak, oczywiście.*

*Jednak – jak dodał Ohlendorf – on sam nigdy nie pozwalał swoim żołnierzom robić tego, co zdarzało się w innych jednostkach. Powiedział swym ludziom, by nigdy nie wykorzystywali dzieci jako tarczy strzelniczej ani nie roztrzaskiwali ich głów o pnie drzew. Nakazał im, by pozwolili matce tulić dziecko do piersi, a następnie celowali w jej serce. Miało to zapobiec jej krzykom i pozwolić strzelającemu zabić matkę i dziecko jedną kulą. W ten sposób oszczędzano amunicję*¹⁸.

Banalność takich wyjaśnień ujawnia się dopiero w kontekście doprecyzowania: *Oszacowano, że Einsatzgruppe zabijała jednego mężczyznę, kobietę lub dziecko co trzydzieści sekund w trakcie pięciuset dni między latem 1941 r. a jesienią roku 1942*¹⁹.

Skuteczność masowej propagandy w tamtym okresie nie ulega wątpliwości, ale w czasie procesów norymberskich pod koniec 1945 r. i w roku 1946 stało się jasne, jak bardzo wykalkulowana i manipulacyjna była polityka maszyny nazistowskiej, gdy przypomniano wcześniejsze słowa Hitlera: *Antysemityzm jest zabiegiem użytecznym i rewolucyjnym. Propaganda antysemicka jest we wszystkich krajach środkiem niemal nieodzownym w rozwijaniu naszej kampanii politycznej. Zobaczycie, jak niewiele czasu będzie nam potrzeba, aby zbulwersować światową opinię i naruszyć jej kryteria wyłącznie przez proste atakowanie judaizmu. Nie ulega wątpliwości, że jest to najważniejsza broń w naszym arsenale propagandowym*²⁰. Wobec braku faktycznych przedstawień to świadectwa i wspomnienia zaprezentowane podczas procesów okazały się decydującymi i konkretnymi dowodami wydarzeń z minionych dwunastu lat. Niemniej to właśnie wstrząsające [visceral] obrazy ukazujące pokłósie obozów, uchwycone na filmie czy fotografiach, a pokazywane na miejscu w kinach i gazetach, ukazały rzeczywistość ludobójstwa społeczeństwu, zwłaszcza tej jego części, która nie знаła ustaleń procesowych. Za pośrednictwem realcji radiowych, kronik filmowych i gazet ilustrowanych brytyjska i amerykańska opinia publiczna dowiedziała się, co reprezentował sobą reżim nazistowski, a stało się to dopiero w kwietniu 1945 r., gdy do Wielkiej Brytanii i USA dotarły doniesienia z Bergen-Belsen (wyzwolonego przez armię brytyjską) i Buchenwaldu (wyzwolonego przez Amerykanów), a następnie z wielu innych obozów odkrywanych w miarę posuwania się wojsk w stronę Berlina. Chociaż armia radziecka wyzwoliła takie obozy, jak Majdanek czy Auschwitz, kilka miesięcy wcześniej, to obrazy stamtąd nie trafiły od razu do Londynu i Waszyngtonu; a ponieważ sowiecki system informacyjny przygotowywał się już wówczas do zimnej wojny, materiały te musiały być przyjmowane z dużą dozą sceptycyzmu.

O doniosłości filmu przedstawiającego pozostałości obozów koncentracyjnych, nakręconego w czasie ich wyzwolenia w roku 1944 i 1945, świadczy wizualny charakter dowodów, które stały się uzupełnieniem zeznań osób biorących udział w tych wydarzeniach, w tym ofiar czy świadków. Większość tego dowodowego filmu została nagrana przez ekipy filmowe armii alianckiej według instrukcji zwierzchników z Londynu, Waszyngtonu i Moskwy, którzy mieli słuszne przeczucie, że takie materiały będą bezcenne dla trybunałów wojennych powoływanych kolejno w Rosji, Polsce i Niemczech po zakończeniu wojny.

Uzgodniono również, że wszystkie zarejestrowane materiały powinny zostać zmontowane w jeden bądź kilka filmów dokumentalnych, przeznaczonych w szczególności dla powojennego społeczeństwa niemieckiego, by mogło ono zobaczyć zbrodnie popełnione przez reżim nazistowski w imieniu narodu niemieckiego. Celem połączenia tych materiałów w jeden film miało być nadanie mu charakteru oskarżycielskiego, ale także uświadomienie niemieckiej opinii publicznej (tym, którzy zaprzeczali bądź udawali, że nie wiedzą) skali okrucieństw, których dopuścił się reżim powszechnie przez nich wybrany. Zachodziło również ryzyko, że czyny ludobójcze dokonane przez Niemców w okupowanej Europie zostaną szybko i zdecydowanie podane w wątpliwość. Świadectwa wizualne były zatem konieczne, by zapobiec takim wypaczeniom prawdy. Sidney Bernstein, który był odpowiedzialny wobec aliantów za zgromadzenie i wykorzystanie materiału filmowego, mówił: *Wydałem instrukcje, by filmować wszystko, co pewnego dnia mogłoby dowieść, że to się naprawdę wydarzyło. Miała to być lekcja dla całego rodzaju ludzkiego, nie tylko dla Niemców, o których myśleliśmy, montując ten film. Trzeba to było Niemcom pokazać. A ponieważ większość z tych, których spotykaliśmy na swojej drodze, zaprzeczala, jakoby cokolwiek wiedziała o obozach, to miał być dla nich dowód*²¹.

Dodatковым zamiarem była pomoc w „denazyfikacji” powojennego pokolenia w Niemczech. W tym celu w kinach niemieckich na obszarze kontrolowanym przez USA był w początkach 1946 r. wyświetlany film *Młyny śmierci* (*Death Mills / Die Todesmühlen*, 1945), zrealizowany przez Billy’ego Wildera. Ta w pewnym sensie szowinistyczna produkcja miała wskazać winnych i zbesztać naród niemiecki za przyzwolenie na okrucieństwa, które w filmie zostały pokazane bardzo obrazowo. Oceniono jednak, że oddziaływanie tego filmu było minimalne. Nawet sam Wilder był w tym względzie sceptyczny: *Na zawsze utkwil mi w pamięci jeden obraz. Halda zwłok, a na tych martwych ciałach siedział dogorywający mężczyzna, jedyny nadal żyjący. Patrzył prosto w kamerę. Nagle się odwrócił, wstał powoli i upadł... martwy. Setki ciał. Nigdy nie zapomnę spojrzenia tego umierającego człowieka – to było wstrząsające! Przywiozłem film ze sobą. Obejrzeliśmy go i zdecydowaliśmy: „Musimy to pokazać jak największej liczbie Niemców”. Był rok 1945. Przecież oni powiedzieliby: „To kłamstwo. To typowo hollywoodzki film zrobiony przez Żydów”. Ale niby skąd mielibyśmy wziąć tylu ludzi wyglądających jak kościotrupy? Zdecydowaliśmy zorganizować pokaz przedpremierowy w Würzburgu, tak jak się to robi w Hollywood. Wyświetlali wtedy w kinie jakąś komedię muzyczną. Po seansie powiedziałem: „Proszę pozostać na miejscach, coś państwu pokazemy”. Gdy film się skończył, na widowni zostało 75 osób z początkowych 500. Nikt nie napisał na karteczkach swojej opinii, o co prosiliśmy, a wszystkie ołówki zostały skradzione. Mieliśmy problem. Powiedziałem: „Dajcie mi to przemyśleć”. I wpadłem na pomysł, żeby rozdawać kartki na chleb, które po pokazie byłyby stemplowane, żeby potem można było ten chleb dostać*²².

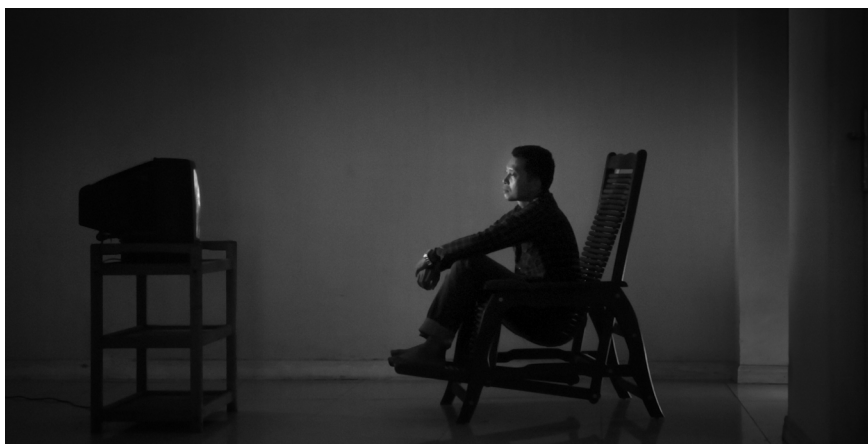
Propaganda brytyjska (tzn. kierowana przez Sidneya Bernsteina Sekcja Filmowa Wydziału Wojny Psychologicznej) używała tego samego materiału filmowego zarówno do ukazania rozmiaru zbrodni odkrytej w wyzwolonych obozach koncentracyjnych²³, jak i do uświadomienia rozległości działań, które miały zapewnić powrót do zdrowia ofiarom pozostającym w obozach (określanym jako „wysiedleńcy”) jeszcze kilka tygodni po ich wyzwoleniu. Docelowa widownia

i przesłanie były wciąż takie same – chodziło o przekonanie narodu niemieckiego, że pomylił się w swym wyborze, a także o nastawienie go przeciwko jakimkolwiek pozostałościom narodowego socjalizmu. Ponieważ jednak film, który w dokumentacji nosił tytuł *Niemieckie obozy koncentracyjne. Stan faktyczny*, nigdy nie został ukończony ani nie był pokazywany z różnych względów społeczno-politycznych, toteż jego skuteczność również nie jest znana. Cechą wspólną obu filmów był dobitny, wymowny i przerażający charakter zdjęć nakręconych przez wojskowych operatorów radzieckich, amerykańskich i brytyjskich w ostatnich tygodniach wojny w Europie. Był to wizualny dowód skutków czynów ludobójczych utrwalony w tak jaskrawej formie, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczone w tzw. cywilizowanym społeczeństwie. Szok, jaki wywoływały te obrazy, gdy pokazywano je w ograniczonym wymiarze w kronikach filmowych, jako fotografie w publikacjach czy w trakcie procesów, był wręcz namacalny. Te dojmujące przedstawienia i sfilmowane przykłady bestialstwa oraz czynów zbrodniczych stały się dla całej zmęczonej walkami Europy – od dowództwa aliantów po żołnierzy z pierwszej linii frontu – kolejnym, choć spóźnionym uzasadnieniem powodów, dla których w pierwszej kolejności toczono wojnę. Dowody takiego barbarzyństwa były ostatecznym usprawiedliwieniem walki tego, co słuszne, z tym, co złe.

Generał Dwight Eisenhower, Naczelny Dowódca Alianckich Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych w Europie, podczas odwiedzin w obozie Ohrdruf 12 kwietnia 1945 r. powiedział: *Mówi się, że amerykańscy żołnierze nie wiedzą, o co walczą. Teraz się przynajmniej dowiedzą, przeciwko czemu walczą*²⁴. Nastrój tych słów powrócił echem w wypowiedzi brytyjskiego żołnierza wygłoszonej nad masową mogiłą w Bergen-Belsen dziewięć dni po wejściu brytyjskich wojsk do obozu, a zarejestrowanej przez ekipę filmową kroniki Movietone: *Dziś mamy 24 kwietnia 1945 r. Nazywam się Gunner James William Illingworth i pochodzę z Cheshire. W obozie Belsen pełnię służbę wartowniczą nad SS-manami. Rzeczy, które się tu wydarzyły, nie da się opisać. Gdy samemu je widzisz, wiesz, o co tak naprawdę walczysz. Zdjęcie w gazecie absolutnie nie jest w stanie tego oddać. Czyny, których się dopuścili... cóż, nikt by nie pomyślał, że to w ogóle są ludzie. Teraz już wiemy, co się działo w tych obozach, a ja osobiście wiem, o co walczę*²⁵.

Obrazowanie zbrodni w Indonezji

Chociaż dehumanizacja grupy uważanej za kozła ofiarnego, będąca cechą charakterystyczną różnych przypadków ludobójstw, pozwala rozpoznać ofiary i określić ogólne rysy procesu, nie wyjaśnia jednak czynników strukturalnych powodujących akty przemocy. W przypadku nazistowskich Niemiec, w czasie niepokoїв społecznych i kryzysu ekonomicznego, argumenty dotyczące czystości rasowej skłoniły reżim do poszukiwania ogólnej ideologii i uruchomiły mechanizm pozwalający zjednoczyć większość społeczną, a zarazem zdławić protesty czy sygnały niezadowolonia. Na Sumatrze Północnej w połowie lat 60. rozpoznanie ofiar, ale także infrastruktura społeczno-polityczna poprzedzająca przemoc z roku 1965 miały całkiem inny charakter. Demonizacja odnosiła się tam nie do rozpoznawalnych grup etnicznych czy rasowych (choć poniekąd jako produkt uboczny zaistniały uwarunkowania, które ułatwiły represjonowanie wielu osób narodowości chińskiej), ale do tych, którzy mieli inne przekonania polityczne niż sprawcy przemocy. Pierwotna



Scena ciszy, reż. Joshua Oppenheimer (2014)

definicja ludobójstwa, którą podał Lemkin, mówiąca o „wyniszczeniu określonej grupy”, ma tu w sposób oczywisty zastosowanie, chociaż rozmaite aspekty psychologiczne, etniczne czy religijne nie obejmowały tych elementów czy symboli, które sprawcy wybrali, by demonizować swoich oponentów, jak to miało miejsce w przypadkach nazistowskich Niemiec. Odnosząc się do późniejszych zabójstw w Indonezji (z roku 1999), John Bowen pisał: *Pogromy, które miały miejsce w trakcie referendum niepodległościowego z drugiej połowy 1999 r. i po nim, były przeprowadzane przez wojsko indonezyjskie oraz prożakartowskie oddziały milicji w celu unieważnienia referendum i ukarania tych, którzy byli za autonomią regionu. Nie były one w założeniu ludobójcze, lecz miały charakter polityczny; dokonano ich nie z zamiarem zglądzenia ludzi, ale odstraszania głoszących, uciszenia opozycji i ukarania tych, którzy byli zwolennikami autonomii, bez względu na ich pochodzenie etniczne* ²⁶. Jednakże intencja wyniszczenia grupy – określanej jako etniczna, społeczna, polityczna bądź ekonomiczna – wystarczająco odpowiada definicji zatwierdzonej we wspomnianej konwencji.

W dwóch niezwykle filmach (*Scena zbrodni* oraz *Scena ciszy*) Joshua Oppenheimer nie usiłuje sytuować ludobójstwa w szerokim kontekście społeczno-politycznym, jakkolwiek taka intencja jest podskórnie obecna w większej części dialogów. Reżyser zdecydował się na mikropodejście, które pozwoliło spojrzeć na postaci uczestników z zamiarem zrozumienia indywidualnej winy lub jej braku wewnątrz kultury sumatrańskiej. W *Scenie zbrodni* na kwestie te patrzymy oczami jednego ze sprawców, zaś w *Scenie ciszy* – oczami rodziny, która była poddana prześladowaniom. Usprawiedliwienie podane przez sprawców zabójstw na Sumatrze sprowadzało się do tego, że członkowie KPI (Komunistycznej Partii Indonezji) byli komunistami, a zatem wrogami państwa. Uzasadnienie (czy wymówka) dotyczące zabicia sześciu generałów wojska we wrześniu 1965 r. miało służyć usankcjonowaniu masakry dokonanej przez popierane przez państwo grupy paramilitarne na – jak się szacuje – milionie komunistów, bądź ludzi podejrzewanych o sympatyzowanie z nimi, oraz na ich rodzinach. Było to ludobójstwo, o którym generalnie nie informowano i które przemilczano zarówno w samej Indonezji, jak i na całym świecie. Fakt, że reżim odpowiedzialny za tę przemoc trzymał od tamtej pory władzę w swych rękach, ma oczywiście wiele wspólnego z brakiem zainteresowania Zachodu całą tamtejszą sytuacją. A począwszy od 1965 r. do całkiem niedawnych czasów jakiegokolwiek informacje czy dyskusje o tych wydarzeniach były kontrolowane przez propagandę państwową. Jej elementem był również usprawiedliwiający władzę film *The Treachery of the September 30th Movement of the Indonesian Communist Party* ²⁷ – prawie czterogodzinna produkcja, która przez 24 lata była pokazywana w indonezyjskiej telewizji każdego roku i stanowiła obowiązkowy seans dla szkół i rodzin. W filmie nie pojawiają się żadne wzmianki o ludobójstwie, jest natomiast przedstawiona udramatyzowana rekonstrukcja zła, jakie wiązało się z zabiciem generałów, co w efekcie dawało przesłanki do dalszego niszczenia KPI.

Niepokoje społeczno-ekonomiczne, które Hinton uważa za esencjonalne czynniki poprzedzające zaistnienie czynów ludobójczych, miały miejsce w Indonezji od czasu odzyskania przez nią niepodległości w 1945 r. (bądź w roku 1949, według oficjalnego stanowiska ONZ), jako że zróżnicowany naród rozproszony na wielu wyspach musiał się pogodzić z upadkiem dotychczasowego kolonialnego systemu plantacji. Jednak wydarzenia, które zainicjowały ludobójstwo z 1965 r., były wy-

wołane w większym stopniu przez rządzących polityków niż przez jakieś oznaki chaosu ekonomicznego, choćby takie, jakie poprzedziły Holocaust w Niemczech i Europie. Następująca po II wojnie światowej zimna wojna osiągnęła szczyt w roku 1965 w postaci trwającej kolejną dekadę wojny wietnamskiej, a także w postaci polityki zewnętrznej Indonezji, która balansowała między USA i Zachodem a Chinami i ZSRR. Z kolei stosunki wewnętrzne w Indonezji regulował mechanizm czy filozofia państwowa znana jako *Pancasila*²⁸, która pozwalała różniącym się grupom etnicznym, religijnym i politycznym zamieszkującym ten rozległy i gęsto zaludniony kraj zjednoczyć się dla wspólnej sprawy. Zasady filozofii *Pancasila* sprzeciwiają się religiom nieuznawanym przez państwo (w tym judaizmowi, sikhizmowi i wierzeniom rdzennym), a dokonane w 1965 r. przeniesienie reguły monoteizmu z pozycji ostatniej na pierwszą wśród wszystkich pięciu dogmatów dodatkowo przyczyniło się do rażącej dyskryminacji komunizmu i ateizmu.

Ludobójstwo z 1965 r. miało jednakże związek nie tyle z zasadami *Pancasila*, ile z doraźną akcją polityczną zorganizowaną przez wojsko w celu ustanowienia kontroli nad narodem w obawie przed tym, że panowanie nad nim przejmą komuniści. Zwiężle ujął to historyk John Roosa: *1 października 1965 r. Ruch 30 Września (Gerakan 30 September lub G30S), składający się ze zniechęconych młodszych oficerów Indonezyjskich Sił Zbrojnych, zamordował sześciu generałów armii indonezyjskiej podczas nieudanej próby zamachu stanu, a następnie wrzucił ich ciała do studni na południe od miasta. W tym samym czasie oddziały szturmowe Ruchu opanowały stację państwowego radia i ogłosiły, że ich zamiarem jest chronienie prezydenta Sukarno przed spiskiem prawicowych generałów planujących przejęcie władzy. Ruch został rozgromiony, zanim większość Indonezyjczyków w ogóle dowiedziała się o jego istnieniu. Starszy dowódca armii, generał dywizji Suharto, przeprowadził szybką akcję zbrojną i w ciągu jednego dnia pozbył się z Dżakarty wszystkich oddziałów Ruchu. Suharto oskarżył Komunistyczną Partię Indonezji o zorganizowanie Ruchu, a następnie zaplanował wymordowanie osób związanych z partią. Wojska Suharto podjęły nagonkę na ponad półtora miliona ludzi, oskarżając wszystkich o współpracę z Ruchem. W jednej z najkrwawszych rzezi XX w. – od drugiej połowy 1965 r. do połowy roku 1966 – wojsko i powiązane z nim oddziały milicji zmasakrowały setki tysięcy osób, głównie na Jawie Środkowej i Wschodniej, a także na Bali i Sumatrze Północnej. W klimacie krytycznej sytuacji państwowej Suharto w drodze uzurpacji stopniowo przejął władzę od prezydenta Sukarno i de facto sam się obwołał prezydentem (z uprawnieniem do dymisjonowania i powoływania ministrów) przed marcem 1966 r. Dokonane masakry były absolutnie nieproporcjonalne do ich rzekomych przyczyn. Ruch miał charakter akcji konspiracyjnej na niewielką skalę i był zorganizowany przez garstkę ludzi. W sumie z rąk jego działaczy zginęło 12 osób. Suharto wyolbrzymił jego znaczenie, aż przyjął on kształt ogólnonarodowego spisku pozwalającego dopuścić się masowych mordów. Miliony ludzi związane z KPI, nawet niepiśmienni wieśniacy z odległych wsi, zostały ukazane jako mordercy i pociągnięte do zbiorowej odpowiedzialności za działalność Ruchu*²⁹.

Po wymierzonym w wojsko nieudanym zamachu stanu z 1965 r. doszło do przejęcia władzy przez prezydenta Suharto i odwołania prezydenta Sukarno, sprawującego rządu od odzyskania niepodległości. Przemoc dokonująca się w tym przejściowym okresie była związana nie z powstaniem ludowym, ale z militarnie usankcjonowanym wytrzebieciem potencjalnych rywali politycznych. Lokalne

bandy, młodzież i organizacje paramilitarne zyskały przyzwolenie armii oraz rządu na namierzenie i wymordowanie tych, których uznano za komunistów w okolicznych miastach i wioskach. Jedną z najaktywniejszych w tym względzie organizacji była Młodzież Pancasila, której lokalnym przywódcą był Anwar Congo – główny bohater pierwszego filmu z dyptyku Oppenheimera, *Sceny zbrodni*. Najbardziej uderzającą cechą tej produkcji, przedstawiającej sprawców zabójstw z 1965 r. odgrywających swe zbrodnie w formie współczesnych scenek filmowych, jest brak jakiegokolwiek skruchy i niezrozumienie przez nich oraz większość społeczeństwa faktu, że masakry mogły być błędem lub czymś złym. Ta właśnie zdolność konkretnych osób oraz grup do szykanowania i zabijania tych, którzy kiedyś byli ich sąsiadami i przyjaciółmi, pozostaje jedną z największych niewiadomych w próbach analizowania jakichkolwiek współczesnych ludobójstw.

Podziały, które Hinton uznał za przenikające się procesy zapowiadające ludobójstwo, a które dało się identyfikować w odniesieniu do Holocaustu, w przypadku Indonezji nie poprzedzały zmian politycznych z roku 1965 ani do nich nie prowadziły, lecz były ich następstwem. Demonizacja komunistów była orężem politycznym wspomaganym przez propagandę zachodnią w wyniku trwającej wojny wietnamskiej oraz lęku przed ekspansjonizmem radzieckim i chińskim. Jednak wprowadzenie ustawodawstwa mającego potwierdzić ich zakazany status oraz utrzymanie państwowego poparcia dla haseł nienawiści prowadzących do dyskryminacji stały się możliwe dopiero dzięki całkowitemu wyniszczeniu KPI w czasie ludobójstwa. Kiedy kilka dekad później w filmie Oppenheimera *Scena ciszy* poproszono średniej rangi funkcjonariusza (w czasach ludobójstwa) o opinię na temat komunistów, odpowiedział: *Komuniści byli bezlitośni, więc rząd musiał ich powstrzymać. Byli wtrącani do więzień. Ich dzieci nie mogły zostać urzędnikami rządowymi. Hej, jesteś dzieckiem komunisty! Nie wolno ci pracować dla rządu. Hej, twój dziadek był komunistą! Nie wolno ci wstąpić do armii! Hej, twoja babka była komunistką! Nie możesz zostać policjantem! Jeśli buntujesz się przeciwko państwu, idziesz do więzienia. Podziękujmy więc bohaterom, którzy walczyli o to, by w naszym kraju zapanowała demokracja.*

Kiedy główny bohater filmu Adi Rukun, starając się dociec powodów, dla których jego brat Ramli został zabity w czasie masakry, zapytał syna, czego ich uczono w szkole, usłyszał:

– *Generalowie odmówili podpisania dokumentów, więc pocięto im twarze brzytwami. Wydlubano im oczy. Jeden general też odmówił podpisania, więc przecięli mu policzek. A gdy nadal odmawiał, wydlubali mu oczy.*

– *A według twojego nauczyciela kto zabił tych generalów?*

– *Zabójcy...*

– *A nie mówił, że to byli komuniści?*

– *Mówił.*

– *To wszystko kłamstwa. Całe to gadanie o wydlubowaniu oczu...*

– *Czyli komuniści nie byli okrutni?*

– *Nie, nie byli.*

– *A mi mówili, że byli okrutni.*

– *Generalów zabiło wojsko, a nie komuniści. Czy nauczyciel wspominał o ludziach zabitych nad Rzeką Wężów? A może o tym, że zamordowano milion niewinnych ludzi?*

– Nie.

Pewien urzędnik odpowiedzialny za liczne zabójstwa poproszony o uzasadnienie przemocy objaśnił ją zaś jako normalną część procesu politycznego:

– *Jak pan może twierdzić, że to było „spontaniczne”?*

– *Źle mnie pan zrozumiał. Mówiąc, że „spontaniczne”, miałem na myśli nienawiść ludzi do komunizmu.*

– *Czy nie mówi pan tak dlatego, że jest pan we władzach ustawodawczych?*

– *Nie, staram się po prostu to wszystko wyjaśnić. Żaden ze mnie Rambo. Byłem sekretarzem generalnym Komanda Aksi.*

– *A może zbrodnia jest tak wielka, że nie chce pan tego przyznać?*

– *Nie sądzę, żeby była wielka.*

– *Ale zabito milion ludzi.*

– *To polityka. Polityka to proces realizowania czyichś ideałów. Na różne sposoby. Prawda?*

– *Od 1971 r. był pan szefem legislatury. Możemy mieć do czynienia z setkami tysięcy ofiar. Jak pan może uprawiać politykę otoczony rodzinami ludzi, których zabiliście?*

– *Wygląda to tak... O ile chce pan rozmawiać politycznie... Gdyby dzieci ofiar nie przepadały za mną, nigdy nie dostałbym tylu głosów. Nie byłbym ponownie wybrany. To jest dowód, i nie jestem zadufany w siebie. Nigdy nie wolno ranić ludzkich uczuć. Trzeba sprawiać, by czuli się lepiej. Odwiedzać ich. Oficjalnie czy mniej oficjalnie.*

– *A nie zastrasza ich pan, żeby na pana głosowali?*

– *Oczywiście, że nie.*

– *Urodziłem się w lutym 1968 r. A mój brat był ofiarą... brutalnie zamordowaną przez waszych ludzi.*

– *Chciałbym pana o coś zapytać... Czy rodziny ofiar chcą, żeby znów doszło do zabójstw?*

– *Oczywiście, że nie.*

– *Nie? To się zmieńcie! Jeśli będziecie wracać do przeszłości, to na pewno znów do nich dojdzie. Wcześniej czy później znów do nich dojdzie.*

Podobnie jak w przypadku Holocaustu, tak i na Sumatrze nie istnieją bezpośrednio wizerunki ukazujące sprawców w czasie zbrodni i mogące uchodzić za „dowody” zabójstw. Obrazy jako wizualne reprezentacje wydarzeń są w tych dwóch przypadkach sprobematyzowane w bardzo odmienny sposób. W filmie *Ciemności skryją ziemię* pohołokaustowa rzeczywistość wyzwolonych obozów koncentracyjnych stała się zarówno czynnikiem ogniskującym narrację, jak i wizualnym dowodem popełnionych wcześniej zbrodni. W dyptyku Oppenheimera zrezygnowano z bardziej konwencjonalnych narzędzi właściwych dokumentowi, takich jak prezentowanie dowodów o charakterze sądowym czy narracja wyjaśniająca, co się wydarzyło i dlaczego. Jednak mimo trwającego pięćdziesiąt lat zaprzeczania faktom nie kwestionuje się tu autentyczności samego doświadczenia czy też opisów wydarzeń, którym dyptyk jest poświęcony. Dzieje się tak w dużej mierze za sprawą zdolności zarówno reżysera, jak i Adiego Rukuna do przeprowadzania fascynujących rozmów ze sprawcami, którzy nie tylko nie chcieli zatajać swych brutalnych czynów sprzed pięćdziesięciu lat, ale wręcz chętni byli się tym, co zrobili.

W sierpniu 2012 r. indonezyjska Narodowa Komisja Praw Człowieka opublikowała raport potępiający ludobójstwo z 1965 r. jako zbrodnię przeciwko ludzkości. Podobnie jak Adi, członkowie Komisji zapoznali się z nakręconym przeze mnie materiałem ukazującym sprawców i odnieśli się do niego w części raportu, który liczył 850 stron. Wydali zalecenie, by doszło do przeprosin z ust prezydenta i powołania komisji pojednawczej dbającej o prawdę, a także by przywrócono ocalałym wszystkie prawa. Rząd szybko odrzucił raport. Minister podał wyjaśnienie: „Zabójstwa były słuszne. Bez nich Indonezja nie byłaby tym, czym jest dzisiaj”³⁰.

Dżakarta. Przedstawiciele władz ustawodawczych, historycy i obrońcy praw człowieka entuzjastycznie przyjęli decyzję dowódcy lokalnych wojsk o wysłaniu żołnierzy z Semarangu na Jawie Środkowej na pokaz filmu „Scena ciszy” w reżyserii zdobywcy wielu nagród Amerykanina Joshui Oppenheimera. Dokument jest poświęcony państwowej czystce przeprowadzonej na osobach podejrzewanych o sympatyzowanie z komunistami, której efektem było zabicie blisko 500 tysięcy osób. Maman Imanulhaq, ustawodawca z Partii Przebudzenia Narodowego (Partai Kebangkitan Bangsa – PKB), powiedział, że gotowość dowódcy wojsk w Semarangu do nałożenia na swych ludzi obowiązku obejrzenia filmu stała się znakiem „wejścia na dobrą drogę” ku wyszkoleniu żołnierzy zawodowych z właściwym podejściem do praw człowieka. „Jestem przekonany, że niektórzy z nich nie zgodzą się z tezami filmu, ale oglądając go, przynajmniej będą się starali zrozumieć” – powiedział Imanulhaq. Dodał też: „Miejmy nadzieję, że jeśli jednak się nie zgodzą, będą mogli zrealizować inny film, rzucający wyzwanie poprzedniemu, bez uciekania się do przemocy czy zakazu wyświetlania”. Wyraził także nadzieję, że fakt, iż oficerowie wojskowi skłonili się raczej ku obejrzeniu niż zignorowaniu dokumentu, będzie sygnałem, że władze są gotowe przyjrzeć się bliżej ogromnym nadużyciom wojska i finansowanym przez państwo oddziałów milicji w czasie czystki z lat 1965-1966. Oficjalna narracja głosi, że Komunistyczna Partia Indonezji zapoczątkowała cały incydent, podejmując próbę zamachu stanu, by obalić ówczesnego prezydenta Sukarno. Jednak taka wersja wydarzeń już dawno została podważona przez niezależnych historyków i obrońców praw człowieka jako przykrywka dla działań wojska dowodzonego przez gen. Suharto, który chciał zastąpić Sukarno swoim człowiekiem. Rozpętane przez wojsko szaleństwo zabójstw poskutkowało śmiercią bądź zniknięciem nawet do pół miliona ludzi podejrzewanych o członkostwo w KPI – w owym czasie będącej jedną z najliczniejszych partii komunistycznych na świecie, zaraz po partiach z Chin i ZSRR – lub sympatyzowanie z komunistami. Aktivistka Tunggul Pawestri określiła „Scenę ciszy”, która daje wgląd w minioną tragedię oczami brata jednej z ofiar, jako „otwierającą się furtkę do podjęcia dyskusji i wysiłków pojednawczych” między wojskiem a rodzinami zabitych. Oppenheimer, nominowany do Oscara reżyser tego dokumentu, zdradził, że poczuł się dziwnie, gdy zobaczył zdjęcia setek żołnierzy w pełnym umundurowaniu, jak gdyby właśnie mieli iść na wojnę, siedzących na widowni i oglądających jego film. Powiedział, że ta scena wydała mu się surrealistyczna, ale jednocześnie była światelkiem nadziei na to, iż dobrze udokumentowane uwikłanie wojska w działania związane z odwoływaniem i zakazywaniem pokazów tego filmu już się nie powtórzy. Stwierdził, że w przyszłości wojsko powinno natomiast wykazać się aktywnym zaangażowaniem w dyskusjach i pomagać w udzielaniu odpowiedzi podczas wydarzeń społecznych³¹.

Obydwa przypadki są odzwierciedleniem myśli, którą zanotował Leo Kuper: *Zakłada się, że masowa rzeź na członkach własnego gatunku jest dla człowieka odrażająca oraz że legitymizacja ideologiczna jest niezbędnym warunkiem wstępnym ludobójstwa*³². Tą właśnie legitymizacją ideologiczną było w przypadku nazistów użycie rasy jako czynnika usankcjonowanego przez naukowców oraz eugeników na potrzeby uzasadniania przynależności i wykluczenia (zaś wykluczenie szybko stawało się odczłowieniem). Na Sumatrze owa legitymizacja odnosiła się nie do rasy, lecz do tego, co było uważane za aberracyjną ideologię polityczną.

ANDRÉ SINGER

Tłum. GRZEGORZ NADGRODKIEWICZ

¹ Cyt. za: N. Scheper-Hughes, *Coming to Our Senses: Anthropology and Genocide*, w: *Annihilating Difference: The Anthropology of Genocide*, red. A. L. Hinton, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 2002, s. 376.

² Tamże, s. 375.

³ C. Lévi-Strauss, *Anthropology: Its Achievement and Future*, „Current Anthropology” 1966, t. 7, s. 126 (przyp. tłum.).

⁴ Termin „ludobójstwo” przetłumaczono na język polski po ukuciu terminu angielskiego *genocide*, który łączy greckie słowo *genos* (ród, szczerp, rasa) z łacińskim *cide* (od *caedes* – mordowanie, pogrom). Twórcą terminu angielskiego jest Raphaël (Rafał) Lemkin, polski prawnik pochodzenia żydowskiego, który w 1943 r. samo pojęcie zdefiniował jako „wyniszczenie narodu lub grupy etnicznej”. Przed rokiem 1951, w drodze porozumienia dwudziestu państw, zostało ono doprecyzowane w *Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa* jako: a) zabójstwo członków grupy, b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy, c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzeń w obrębie grupy, e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

⁵ N. Scheper-Hughes, dz. cyt., s. 375.

⁶ A. L. Hinton, *The Dark Side of Modernity: Toward an Anthropology of Genocide*, w: *Annihilating Difference...* dz. cyt., s. 29.

⁷ E. R. Wolf, „Killing the Achés”, w: *Genocide in Paraguay*, red. R. Arens, Temple University Press, Philadelphia 1976, s. 52.

⁸ *Scena zbrodni (The Act of Killing)*, reż. Joshua Oppenheimer, 2012), *Scena ciszy (The Look of Silence)*, reż. Joshua Oppenheimer, 2014), *Ciemności skryją ziemię (Night Will Fall)*, reż. André Singer, 2014).

⁹ A. L. Hinton, *The Dark Side of Modernity...* dz. cyt., s. 29-30.

¹⁰ J. Streicher, *Artfremdes Eiweiß ist Gift*, „Deutsche Volksgesundheit aus Blut und Boden” 1935, nr 1, s. 1.

¹¹ Cyt. wg wyd. ang.: A. Hitler, *Mein Kampf*, tłum. J. Murphy, Hurst & Blackett Ltd., London – New York – Melbourne 1939, s. 254 (przyp. tłum.).

¹² G. E. Schaftt, *Scientific Racism in Service of the Reich: German Anthropologists in the Nazi Era*, w: *Annihilating Difference...* dz. cyt., s. 131.

¹³ Bundesarchiv Koblenz, R73/15342, karta 64. Cyt. za: G. E. Schaftt, dz. cyt., s. 126.

¹⁴ Cytaty pochodzą z wywiadów z Evą Mozes Kor i Verą Kreigel do filmu *Ciemności skryją ziemię* (wypowiedzi nie zostały w całości wykorzystane w ostatecznej wersji filmu).

¹⁵ Por. wersję oryginalną w: D. Rupnow, *Ver-nichten und Erinnern: Spuren nationalsozialistischer Gedächtnispolitik*, Wallstein Verlag, Göttingen 2005, s. 61 (przyp. tłum.).

¹⁶ *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals*, t. IV: *The Einsatzgruppen Case*, Nuernberg, October 1946 – April 1949, s. 30.

¹⁷ Por. T. Hofmann, *Benjamin Ferencz – Nuremberg Prosecutor and Peace Advocate*, McFarland & Company, Inc., Publishers, Jefferson – London 2014, s. 245 oraz B. Ferencz, *The Einsatzgruppen Trial*, w: *The Nuremberg Trials: International Criminal Law Since 1945*, red. H. R. Reginbogin, C. J. M. Safferling, De Gruyter, München 2006, s. 158 (przyp. tłum.).

- ¹⁸ Por. T. Hofmann, dz. cyt., s. 132 oraz B. Ferencz, dz. cyt., s. 157-158 (przyp. tłum.).
- ¹⁹ B. Winston, *‘Ça va de soi’: The Visual Representation of Violence in the Holocaust Documentary*, w: *Killer Images: Documentary Film, Memory and the Performance of Violence*, red. J. Ten Brink, J. Oppenheimer, Columbia University Press, London – New York 2012, s. 97-98.
- ²⁰ *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, t. XIX: *Proceedings 19 July 1946 – 29 July 1946*, Nuremberg 1948, s. 437-438.
- ²¹ Wypowiedź cytowana w filmie *Ciemności skryją ziemię* (przyp. tłum.).
- ²² Cytat pochodzi z wywiadu filmowego z Billy’em Wilderem przeprowadzonego przez Volкера Schlöndorffa w 1988 r.
- ²³ Chodzi o obozy koncentracyjne oraz miejsca związane z aktami szczególnego okrucieństwa (więźniowie spaleni w stodole). Były to (w kolejności pojawienia się): Bergen-Belsen, Dachau, Buchenwald, Ebensee, Mauthausen (w rzeczywistości filmowane w podobozie w Gusen), Ludwigslust (znane lepiej pod nazwą Wöbbelin), Ohrdruf, Leipzig (znane lepiej pod nazwą Leipzig-Thekla; to miejsce spalania więźniów w stodole, a nie obóz koncentracyjny bądź obóz pracy), Gardelegen (miejsce spalania więźniów, a nie obóz koncentracyjny), Auschwitz, Majdanek.
- ²⁴ Wypowiedź cytowana w filmie *Ciemności skryją ziemię*. Por. D. Stone, *The Liberation of the Camps: The End of the Holocaust and Its Aftermath*, Yale University Press, New Haven – London 2015, s. 67 (przyp. tłum.).
- ²⁵ Por. J. J. Michalczyk, *Filming the End of the Holocaust: Allied Documentaries, Nuremberg and the Liberation of the Concentration Camps*, Bloomsbury, London – New Delhi – New York – Sydney 2014, s. 40 (przyp. tłum.).
- ²⁶ J. Bowen, *Culture, Genocide and a Public Anthropology*, w: *Annihilating Difference...* dz. cyt., s. 384.
- ²⁷ Film w reżyserii Arifina C. Noera z 1984 r., znany też jako *Treachery of the G30S/PKI* oraz *Pengkhianatan G30S/PKI* (przyp. tłum.).
- ²⁸ *Zasady Pancasila* sprzed 1965 r.: 1. *Kebangsaan Indonesia* (indonezyjska narodowość) – nacisk na nacjonalizm; 2. *Internasionalisme* (internacjonalizm) – nacisk na sprawiedliwość i człowieczeństwo; 3. *Musyawahar Mufakat* (przemysłany konsensus) – nacisk na demokrację przedstawicielską, która stawia nie na dominację etniczną, ale na równowagę głosu każdego członka rady; 4. *Kesejahteraan Sosial* (opieka społeczna) – inspirowana ideą państwa opiekuńczego; nacisk na socjalizm populistyczny; 5. *KeTuhanan yang Berkebudayaan* – nacisk na monoteizm i religijność. Po 1965 r. reguły te przybrały następujący porządek i kształt: 1. Wiara w jednego Boga (indonez. *Ketuhanan Yang Maha Esa*); 2. Sprawiedliwe i cywilizowane człowieczeństwo (indonez. *Kemanusiaan Yang Adil dan Beradab*); 3. Jedność Indonezji (indonez. *Persatuan Indonesia*); 4. Demokracja kierowana wewnętrzną mądrością w jednomyślności wyrastającej z narad między przedstawicielami (indonez. *Kerakyatan Yang Dipimpin oleh Hikmat Kebijaksanaan, Dalam Permusyawaratan dan Perwakilan*); 5. Sprawiedliwość społeczna dla całego narodu Indonezji (indonez. *Keadilan Sosial bagi seluruh Rakyat Indonesia*).
- ²⁹ Cyt. wg dossier prasowego filmu *Scena zbrodni* dostępnego na stronie <http://theactofkilling.com/press-notes/> (dostęp: 2.12.2015). Por. J. Roosa, *Pretext for Mass Murder: The September 30th Movement and Suharto’s Coup d’État in Indonesia*, University of Wisconsin Press, Madison 2006, s. 3-4, 22.
- ³⁰ Z wywiadu, którego Joshua Oppenheimer udzielił autorowi w 2015 r.
- ³¹ *A Sign of Change as Indonesian Soldiers Watch „The Look of Silence”*, „Jakarta Globe”, 8 marca 2015, <http://jakartaglobe.beritasatu.com/news/a-sign-of-change-as-soldiers-watch-film/> (dostęp: 2.12.2015).
- ³² L. Kuper, *Genocide: Its Political Use in the Twentieth Century*, Penguin, New York 1981, s. 84.